

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 47 (1382) 22 listopada 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA

**Pan mym pasterzem,
nie brak mi niczego** (Ps 23)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszlśmy do Ciebie?”. Król im odpowie: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie”. Wówczas zapytają i ci: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?”. Wtedy odpowie im: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31–46).

Jezus nie pozostawia złudzeń. Mówi o sądzie ostatecznym, który stanie się faktem. Trzeba nam dobrze przewartościować nasze priorytety. Wiemy dokładnie, że dzień Pański

zbliży się wielkimi krokami. Gdy rozejrzemy się wokół, na to co się dzieje, jak szatan szaleje po naszych ulicach, w mediach, naszych umysłach, stwierdzimy z całą stanowczością, że to już tuż, tuż.

Stąpmy przed Panem, na chwilę, zatrzymajmy się i dokładnie przeanalizujmy to, co się dzieje wokół nas. Przeanalizujmy swoje myślenie, działanie, słowa, czyny. Zastanówmy się jakimi uczniami jesteśmy? Czy Chrystus jest faktycznym naszym Nauczycielem? Jaką naukę z tego wszystkiego wyciągniemy?

Na sądzie, Bóg upomni się o uczynione dobro. Ono będzie jedynie naszą szatą godową. Wszystko inne (tytuły, zasługi, urzędy, stanowiska) będzie już bez znaczenia. Czynna miłość, o którą będziemy pytani, dotyczy konkretnych sytuacji z naszego życia. Zauważmy, że są to zwyczajne sytuacje, z którymi mamy do czynienia na co dzień. Przypomnijmy sobie różne wydarzenia, w których spotkaliśmy się z ludzką biedą i bezradnością. Zobaczmy znajome twarze ludzi, którym pomogliśmy: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, więźniów. Zatrzymajmy się przy każdym z nich i zapytajmy siebie jak im pomogliśmy? Następnie przypomnijmy sobie twarze osób, którym odmówiliśmy pomocy. Kto to był? Dlaczego odmówiliśmy pomocy? Czy nasze sumienie coś nam mówi? Pamiętajmy, że Jezus utożsamia się z najmniejszymi i zawsze bierze ich w obronę. Zatrzymajmy się nad słowami: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili oraz Czegokolwiek nie uczyniliście...*

Rozmyślamy nad tymi słowami? Jak często? A może już jesteśmy nieczuli? Jak bardzo jesteśmy zapatrzeni w siebie?

Upadnijmy przed Jezusem – Królem na kolana i prośmy, aby wypełnił nasze serca dobrocią i miłością taką, jaką On ma do nas.

Niech na tej drodze ku wieczności wspiera nas Maryja, nasza Mama.

Wasz brat Franciszek



„Radź sobie z zadaniami za pomocą pomidora”

Kilka tygodni temu zamieściłem artykuł dotyczący prokrastynacji. Zachęcam do odszukania tego artykułu na stronie internetowej parafii (parafiaustron.pl).

W wielkim skrócie prokrastynacja to tendencja do nieustannego przekładania pewnych czynności na później. U niektórych osób objawia się w sposób lekki, czyli nie wyrządza szkody nikomu ani niczemu, u innych natomiast jest to zaburzenie, które przynosi wiele szkody oraz nerwów – szczególnie wśród bliskich i domowników. Taka prokrastynacja może również skutecznie wpływać negatywnie na relacje w małżeństwie, w rodzinie oraz w pracy. Odkładanie czynności na później może być dla innych bardzo frustrujące, szczególnie kiedy żona prosi męża o pomoc lub pomalowanie mieszkania, a ten zwleka z tym w nieskończoność. Prokrastynacja może objawić się także w drugą stronę – nie ma reguły. Jest również trzecia grupa osób, których prokrastynacja nie dotyczy. Takie osoby nie zwlekają tylko od razu jak tylko mogą przystępują do działania. Kiedy wykonują jaką czynność robią to do końca i nie rozpraszają swojej uwagi na przerywniki. Na szczęście wszyscy mogą być tak jak ostatnia grupa. Osoby, które zauważają u siebie prokrastynację – zwlekanie, odkładanie na później - poprzez pracę nad sobą mogą pozbyć się tego nawyku czy przypadłości. Zauważanie u siebie prokrastynacji to pierwszy krok do zwycięstwa. Jeszcze raz odsyłam do wcześniejszego artykułu (a także bycia na bieżąco z gazetką parafialną) oraz chciałbym przedstawić jeden ze sposobów walki z prokrastynacją, który zamieszczam poniżej.

Z pewnością zauważyłeś, że gdy tylko zabieramy się za jakieś zadanie (szczególnie z wykorzystaniem komputera) po godzinie okazuje się, że nic nie zrobiliśmy, a to na dodatek, oglądamy filmik o technikach kąpieli leniwca.

Chcielibyśmy zaproponować Tobie dzisiaj realizację Twoich zadań za pomocą „metody Pomodoro”. Czy ma ona coś wspólnego z Włochami i pomidorem? Owszem. Twórcą tej techniki jest Włoch, Francesco Cirillo. Natomiast nazwa pochodzi od kuchennego minutnika w kształcie pomidora. Technika Pomodoro to bardzo prosta technika zarządzania czasem.

Potrzebne narzędzia:

- lista zadań – w formie papierowej lub elektronicznej;
- długopis – zbędny w przypadku listy w formie elektronicznej;
- czasomierz kuchenny – w zasadzie może być każde urządzenie, które wyda z siebie jakiś dźwięk po 25 minutach.

Jak zacząć korzystanie z techniki Pomodoro?

Cirillo proponuje, żeby na początku dnia zrobić sobie listę zadań do wykonania i posortować ją według ważności. Potem wystarczy kolejno realizować zadania. W naszym przypadku to zaledwie 3 zadania, które chcesz jutro zrealizować. Możesz jednak zrobić tych zadań więcej – na przykład pięć.

Wybierz z listy zadanie do wykonania:

- Ustaw czasomierz na 25 minut, bo tyle trwa jedno Pomodoro, to przedział czasowy na zrealizowanie zadania.

- Pracuj nad zadaniem przez całe Pomodoro. Pracuj nad wykonaniem zadania do czasu, aż zadzwoni czasomierz. Nie przerywaj sobie i nie pozwól, żeby ktoś inny Ci przerwał. To tylko 25 minut. Na ten czas wycisz telefon, wyłącz telewizor itp. Czasomierz powinien być tak ustawiony, żebyś widział ile czasu pozostało do końca Pomodoro, tak abyś nie musiał rozpraszać się ciągłym sprawdzaniem czasu – ile zostało do końca.

- Po upływie 25 min., jeżeli zakończysz zadanie, oznacz je jako wykonane. W przypadku dłuższego zadania, wymagającego więcej niż 25 minut, cieszysz się, że już część masz za sobą.

- Zrób sobie 5-cio minutową przerwę. Po upływie jednego Pomodoro robisz sobie obowiązkową przerwę. Ten punkt może być trudny do zrealizowania dla niektórych (wiem z doświadczenia). W każdym razie jest to kluczowy fragment techniki Pomodoro. Najlepiej w tym czasie przeciągnąć się, popatrzeć przez okno, zrobić herbatę.

- Po 5 minutach wracasz do swojej listy. Możesz kontynuować zaczęte zadanie lub gdy je skończyłeś rozpocząć kolejne.

- Jeśli zadań jest więcej, to po czterech takich cyklach, czyli Pomodoro, zrób sobie dłuższą przerwę 20-30 minut. Możesz w tym czasie sprawdzić pocztę, wydarzenia na klasowym facebooku, czy pobiegać po schodach w ramach ćwiczeń fizycznych.”

pytam.edu.pl

Innym sposobem jest wyznaczenie sobie nagród za wykonania w całości i bez zwlekania danej czynności. Przykładem może być pisanie artykułu. Jeżeli napiszę artykuł od początku do końca bez odwracania swojej uwagi na inne rzeczy wtedy w nagrodę mogę zobaczyć dobry film lub zrobić sobie pyszną herbatę. Właśnie takie małe zachęty w postaci nagród sobie wyznaczonych dają mobilizację do tego aby nie odkładać zadań, które trzeba wykonać. I tak z dnia na dzień można wychodzić z prokrastynacji.

Także wszystkim „prokrastynantom” życzę powodzenia w dążeniu do celu.

Michał Łuniew

Modlitwa za Ojczyznę - do św. Wojciecha

Boże, Ty umocniłeś nasz naród w wyznawaniu Twego imienia przez nauczanie i chwalebne męczeństwo świętego Wojciecha, biskupa; spraw, prosimy, aby ten, który na ziemi głosił naszym przodkom wiarę, wstawiał się za nami w niebie. Amen.

Warto zobaczyć

Królowo Różańca, módl się za nami

Sanktuarium Matki Bożej Mrzygłodzkiej jest jednym z najdłużej istniejących ośrodków kultu Matki Bożej Różańcowej w Polsce. Chętnie odwiedzają to miejsce pielgrzymi z archidiecezji częstochowskiej i z dalszych terenów naszego kraju.

Pierwsze wzmianki o Mrzygłodzie, osadzie założonej przez Ottona z Pilicy, pochodzą z końca XIV wieku. Obecnie to dzielnica Myszkowa. Z kolei początki miejscowego maryjnego sanktuarium sięgają XVII wieku, kiedy przy parafii w Mrzygłodzie powołano do istnienia Arcybractwo Różańca Świętego. Od XVIII wieku wierni modlą się przed znajdującym się w ołtarzu głównym obrazem Matki Bożej Różańcowej. Do dzisiaj pielgrzymują tu Koła Żywego Różańca, jak choćby niedawno 3 października z całej archidiecezji częstochowskiej.

Z fundacji Warszzyckiego

Jak informowało KAI w roku jubileuszu konsekracji świątyni, po raz pierwszy o kościele parafialnym w Mrzygłodzie wspominał w 1475 roku kronikarz Jan Długosz. Natomiast z 1598 roku pochodzi opis kościoła drewnianego, który istniał w Mrzygłodzie i nosił wezwanie Wszystkich Świętych. Miał on charakter obronny. Obecnie istniejący kościół murowany powstał z kamienia wapiennego. Ufundował go senator i kasztelan krakowski Stanisław Warszzycki, który uczestniczył między innymi w obronie Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego. Jeszcze przed rozpoczęciem budowy świątyni w 1643 roku kasztelan ofiarował wotum dla Matki Bożej. W jego prawym dolnym rogu widoczny jest herb Warszzyckich Abdank i inicjał S. W. W. M. (Stanisław Warszzycki Wojewoda Mazowiecki). Pośrodku wotum znajduje się Matka Boska z Dzieciątkiem. Klęcząca postać w lewym dolnym rogu w gronostajach przy karabeli przedstawia wojewodę Warszzyckiego. Nieprzypadkowo w centrum wotum umieszczono Królową Różańca Świętego, ponieważ kasztelan był inicjatorem powstania Arcybractwa Różańca Świętego w Mrzygłodzie. Drugie wotum ofiarował Jan Kopciuch z żoną Domicellą w 1700 roku. Wracając do budowy świątyni w Mrzygłodzie, Warszzycki rozpoczął ją prawdopodobnie w 1644 roku. Kościół ukończono dziewięć lat później. W styczniu 1662 roku nową świątynię pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława Błm konsekrował bp Mikołaj Oborski, sufragan krakowski. Z kolei już w XX wieku, w 1986 roku metropolita częstochowski Stanisław Nowak oficjalnie ogłosił świątynię sanktuarium maryjnym. Koronacja koronami papieskimi obrazu Matki Bożej Mrzygłodzkiej odbyła się 25 sierpnia 1996 roku na zakończenie Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Częstochowie. Już w 2011 roku przy sanktuarium powstało Centrum Maryjno-Misyjne archidiecezji częstochowskiej, które propaguje tematykę misyjną i duchowość maryjną. Jest to także miejsce pielgrzymek i spotkań Kół Żywego Różańca, spotkań formacyjnych dla animatorów Kół Żywego Różańca.

Matka Mrzygłodzka i boczne ołtarze

Obraz Najświętszej Maryi Panny czczony w Myszkowie – Mrzygłodzie namalował w 1804 roku artysta o nazwisku Ciszewski, który był nadwornym malarzem Brińskiego starosty sokolnickiego, marszałka koronnego, hrabiego pruskiego i dziedzica klucza mrzygłodzkiego. Wizerunek ufundował wspomniany przed chwilą hrabia. Natomiast korony znalazły się na obrazie dzięki proboszczowi ks. Lachowiczowi. Nie tylko ołtarz główny związany jest z obrazem Matki Bożej

Legenda na dobranoc

Duch wojewody Maćka Borkowica

Olsztyn niegdyś stanowił jedną z największych i najsilniejszych warowni jurajskich na ówczesnym zachodnim pograniczu Polski. Do dziś wyniosłe i imponująco wznoszą się resztki potężnych dawnych budowli, piętrzą się na grzbiecieniu zbudowanym ze skał, zwanych Słonecznymi Skałami. Na dwóch ich krańcach, jakby na straży minionej świetności królewskiego przeciw zamku, dumnie stoją dwie baszty: okrągła - na wschodzie i czworokątna - na zachodzie.

Ale owe Słoneczne Skałki tylko w pogodne dni są jasne i urocze. W okresie deszczowym i jesiennym posepnieją. Groza ich potęguję się też w miarę, jak zapada zmrok. A gdy jest już całkiem ciemno lub gdy mającą tylko w srebrzyste poświacie księżycy, wówczas na koronie okrągłej wieży ukazuje się postać barczystego, potężnie zbudowanego mężczyzny. Równocześnie w głębi wieży glucho brzęczą łańcuchy, rozlegają się głośne jęki i lamenty kogoś bardzo cierpiącego. Trwa to dosyć długo, zwykle bowiem dopiero około północy zjawia znikła, smutne odgłosy milkną.

Owo widmo to duch wojewody poznańskiego, Maćka Borkowice, który żył za czasów Kazimierza Wielkiego. Był on "panem możnym i dostatkami znakomitym, którego król w nadziei, że krajowi będzie pożytecznym, uczynił nawet wojewodą poznańskim, aliści on złodziejom i rozbójnikom, których w tej okolicy wielka była liczba, a przeciw którym winien był użyć swej władzy, naprzód skryte u siebie dawać zaczął przyszarpienie, a potem głównym stał się ich przywódcą."

Król upominał go, groził karami i w końcu przyjął przysięgę wyrzeczenia się dalszych zdrożnych występków. Mimo to Maćko "ufny wszelako w zacność swego rodu i wysoką pozycję wojewody, wracał ciągle do swych nadużyć (...). Król Kazimierz wreszcie zniecierpliwiony częstymi skargami poddanych i taką zuchwalca bezkarnością, przybyłego do siebie Macieja Borkowica wojewodę poznańskiego do Kalisza kazał ująć i za jawne jego zbrodnie okutego w kajdany odesłać do zamku Olsztyna, gdzie go do turmy podziemnej wtrącono. Nie przestał nawet na prostym zgładzeniu winowajcy, ale postanowił ukarać go śmiercią głodową. Jakoż z rozkazu króla dawano mu codziennie tylko wiązkę siana i czarkę wody, co go w tak okropną rozpacz wprawiło, że dla zasylenia głodu póki mógł własne ciało z rąk i innych miejsc wyżerał".

Inna wersja podania mówi: "twierdzą niektórzy, że król Kazimierz z tej przyczyny Macieja wojewodę tak srogą ukarał kaźnią, że był oskarżony o miłosną sprawę z królową, za co przez dni czterdzieści głodem męczony umrzeć nie mógł, dopiero po przyjęciu świętego wiatyku wyznał przy zgonie, że na śmierć taką zasłużył".

Mrzygłodzkiej. Kaplica znajdująca się po północnej stronie nawy kościoła, otrzymała imię Matki Bożej Różańcowej, Została ona ufundowana przez ks. Pawła Węgrzynkowskiego, proboszcza w Mrzygłowie na początku XVIII wieku i ukończona staraniem kolejnego proboszcza ks. Kazimierza Lachowicza. Wybudowano ją specjalnie dla maryjnego mrzygłodzkiego obrazu. Wykonana na rzucie prostokąta o ściętych narożnikach, posiada kopułę z lunetami. Obecnie w niszy znajdującego się tam ołtarza zobaczy figurę Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Umieścił ją tam ks. prałat Zaborski, po przeniesieniu obrazu Najświętszej Maryi Panny z powrotem do ołtarza głównego. W kaplicy znajduje się m.in. epitafium Katarzyny Bielskiej, zmarłej w 1886 roku, która ofiarowała 700 rubli na wykonanie posadzki w kościele. Z kolei w nawie kościoła zobaczymy ołtarze boczne poświęcone: pierwszy św. Mikołajowi, biskupowi, drugi św. Janowi Kantemu i trzeci św. Antoniemu z Padwy. Wiadomo, że w tym ostatnim umieszczono relikwie św. Wincentego i św. Wojciecha.

Renata Jurowicz za www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

O stworzeniu świata
Pisali w Wielkiej księdze
Sam Bóg go stworzył
Wcale nie na prędcie.

Wszystko powoli
Z należytą miłością
W pierwszym dniu rozdzielił
Światłość z ciemnością.

Drugi dzień dla Boga
Był wyzwaniem lada
Rozdzielał bowiem niebo
Od wód tego świata.

Dnia trzeciego od rana
Boża łaska nam znana
Trawy, drzewa, owoce,
Po nich widać Boskie moce.

W czwarty dzień praca skończona
Każda pora roku równo podzielona
Księżyc świeci nocą
Słońce zaś za dnia
Dzięki temu wiemy
Która pora trwa.

Dzisiaj już od rana
W piątym dniu tworzenia
Wypełnił Bóg wody w morskie stworzenia,
Umieścił też ptaki
Na sklepieniu niebieskim
To był dla nas dar
Iście Królewski.

Aż nastał dzień szósty
Jakże ważne dał Pan życie
Na obraz swój stworzył
Człowieka należycie.

Najpierw mężczyznę
Ulepił godziwie
Potem niewiastę
Tak było sprawiedliwie.

Od tej chwili mieli razem iść przez życie
Wypełniać Bożą wole znakomicie.
Mieli być płodni i zapełniać świat.
I to było dobre, rzekł Pan.

Ewelina Kobel



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Kobieta dzwoni do radia i mówi:

- Znalazłam portfel, a tam 3000 zł, czek na 10 tys. euro. Portfel jest pana Stanisława Kowalskiego zamieszkałego przy ul. Czernskiej 10 w Warszawie. I mam gorącą prośbę... proszę panu Stasiowi puścić jakąś fajną piosenkę ode mnie.

Z życia parafii



• W niedzielę przeżyaliśmy odpust ku czci św. Klemensa. W związku z obostrzeniami było inaczej niż zwykle. W kościele zgromadziło się tylko na każdą Mszy św. tylko 30 osób, chociaż chętnych do uczestniczenia w tej uroczystości było na pewno więcej. Także Sumę odpustową sprawowało tylko dwóch kapłanów - nasz Ksiądz Proboszcz i kaznodzieja dnia ks. Krzysztof Zięba, sędzia Sądu Biskupiego z Bielska-Białej.

W kazaniu padło pytanie - czy jesteśmy gotowi dzisiaj stanąć przed obliczem Chrystusa? Czy jesteśmy z ciemności, czy z jasności? Była zachęta, aby w dniu odpustu parafialnego usłyszeć słowa św. Klemensa zachęcające do stania się wspólnotą Kościoła. Mimo naszej grzeszności może się tak stać, bo dobroć Pana Boga jest większa od wszystkich naszych grzechów.

Tym razem nie było też procesji dookoła kościoła z Najświętszym Sakramentem. Była jedynie modlitwa o ustąpienie tej pandemii, o dobroć w naszej Ojczyźnie. Przed uroczystym błogosławieństwem zostało odśpiewane *Te Deum...* a na koniec każdy mógł podejść, aby otrzymać błogosławieństwo relikwiami św. Klemensa.

Wszyscy mamy nadzieję, że przyszłoroczny odpust ku czci św. Klemensa będzie już „normalny” i o to powinniśmy się modlić.

• Kolekta tej niedzieli przeznaczona została na potrzeby naszej Parafii. W związku z tym, że są limity osób przychodzących do kościoła, warto wspomóc Parafię ofiarami na konto. Nr konta podany jest w ogłoszeniach.

• W ciągu tygodnia nadal nie odbyły się żadne spotkania grup.

• Już wiemy, że decyzją Biskupa Ordynariusza w tym roku nie będzie odwiedzin duszpasterskich czyli kolędy.

JUBILACI TYGODNIA

Ewa Modzelewska

Tomasz Zdejszy
Maria Trojan

Jan Drobik
Czesława Legierska

Janina Szymik
Halina Stępowaska

Mieczysław Dechnik
Beata Luber

Andrzej Grzesiowski



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Znane są tysiące sposobów zabijania czasu, ale nikt nie zna sposobu, aby go wskrzesić (Albert Einstein).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com